

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Kun er pojedyńczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespon-
dencji ścisła dyskrecja.

Prenumeratorom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Solidarnie walczyć o prawa nam należne, a dotychczas sromotnie przez władze krzywdzeni.

Prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

Minimum egzystencji.

Nie wysoka pensja stanowi dobry byt nauczy-
ciela, ale wynagrodzenie odpowiednie wszelkim warun-
kom społecznym.

W dawnych czasach pobierał nauczyciel brzę-
czącą monetą tę samą płacę, którą dziś pobiera ko-
ronami; dostaje zatem 50% a czasami 60—70%
mniej, niżeli dawniej, podczas gdy utrzymanie po-
cząwszy od chleba jest 10 a nawet 25 razy droższe!

Skutkiem tego nauczyciel ludowy jest dzisiaj pro-
letaryuszem w prawdziwym znaczeniu. Nie mając spo-
sobu utrzymania się z pensji, musi dorabiać ubocz-
nymi lekcjami, jeżeli ich dostanie i pozwala zdrowie,
na utrzymanie i skutkiem tego targać siły, którychby
mógł użyć na własne wykształcenie.

Z dotychczasowego błędnego koła próśb i obiet-
nic nie wyjdziemy nigdy, jeżeli posłom naszym nie
przyświeci pochodnia wyrozumiałości, sprawiedliwości
i zrozumienia interesu kraju

Ze obecne czasy są bardzo krytyczne, zwłaszcza
dla tych pracowników, którzy pobierają ściśle ozna-
czone płace, najwymowniejszym chyba dowodem
przedłożenie rządu austriackiego w Radzie państwa,
przez które pobory funkcyjaryuszów państwowych
wolne od egzekucji podwyższone być mają z 1200
kor. na 1900 koron.

Motywa tego przedłożenia opiewają: *Z uwagi
na niestychane podrożenie wszystkich potrzeb do ży-
cia, przedewszystkiem artykułów spożywczych, czynszu
mieszkań i postugi domowej, należy koniecznie pod-
wyższyć minimum egzystencji, aby ono odpowiadało
dzisiejszym wymogom.*

Tak opiewało przedłożenie rządowe; tymczasem
komisya finansowa rozszerzyła to przedłożenie, pod-
nosząc słusznie, aby minimum egzystencji, wolne
od sekwestracji ustalono na 2000 koron dla urzędni-
ków w czynnej służbie, dla urzędników prywatnych
1.500 koron, zaś dla emerytów 1.200 koron.

Jakżeż przerażająco nędznie wygląda w obec-
tego uposażenie ogółu naszego nauczycielstwa ludo-

wego, którego pobory w czynnej służbie nie wyno-
szą ani 50% minimum egzystencji, jakie ustanowił
rząd dla swoich urzędników?!

Wprawdzie jeszcze w roku 1907 przyrzekli nam
niektórzy posłowie z Koła polskiego zmianę krzyw-
dzącej ustawy — lecz obietnica okazała się dobrą,
tylko dla łatwowiernych. Obecny Sejm ani myśli o
sprawiedliwym uregulowaniu poborów nauczycielstwa
ludowego w dwóch najniższych klasach, gdzie pra-
cuje przeszło ośm tysięcy osób o mniejszej płacy,
jaką ma od dawna służba państwowa.

Nauczycielstwo krzywdzone w tak straszny spo-
sób zniewolonem będzie chwycić się ostatniej deski
ratunku, jaką jest żądanie: *przeniesienia nauczycieli
ludowych na etat państwowy.*

Precz z taką autonomią, która lekkomyślnie
głodzi tysiące rodzin, zasłużonych dla kraju praco-
wników! Musimy domagać się pomocy i opieki ze
strony państwa, bo ono oddało nas w roku 1868
na łup i pastwę rządów autonomicznych w Galicyi.



Długoletnie sądania nauczycieli.

(Głos z kraju).

Nikt dotąd nie pomyślał w naszej magistratu-
rze, aby uzyskać w Sejmie pozwolenie *na bezprocento-
we zaliczki na płace dla statych nauczycieli*, cho-
ciaż dobrze wielzą inspektorzy krajowi, w jakich
strasznych długach żyje nauczycielstwo. Rozpacz
zadłużonych musi wywołać takie niezadowolenie,
jakie było na wiecu w roku 1907.

Nie pomyślano dotąd o wydaniu dokładnego
służbowego szematyzmu nauczycielskiego za cenę ko-
szków, aby przez to zapobiedz protekcji i różnym
krzywdom, jakich doznają nauczyciele dla braku wia-
domości dat służbowych swoich kolegów.

Nie wykonano drogą rozporządzenia art. 28. u-
stawy z dnia 11. czerwca 1905 t. j. nie załatwiono
sprawy dyscyplinarnej nauczycielskiej.

Nie wprowadzono żadnych środków, aby usu-
nąć szkodliwe rządy „familijne“ w 76. Radach szkol-
nych okręgowych, w których pozostawiono inspek-
torom wolno rękę do działania. Powiększenie liczby

inspektorów nie usunie też rozgoryczenia w pośród szeregow krzywdzonego nauczycielstwa.

Nie pomyślano o usunięciu nie tylko drogich ale wprost ogłupiających książek szkolnych w szkołach niższego typu — oraz o rewizji planu naukowego.

Nie postarano się o ograniczenie prywatnych seminaryów żeńskich, które dostarczają legiony kandydatek, bez należytego praktycznego przygotowania do zawodu nauczycielskiego; jest to nowy rodzaj nauczycielek posledniejszej sorty, którą obsadza się wyłącznie szkoły wiejskie.

Nie postarano się przez lat sześć o wydanie nowego regulaminu szkolnego dla Galicyi, jakkolwiek nowy regulamin obowiązuje już od lat sześciu we wszystkich innych krajach koronnych Austrii.

Nie przeprowadzono rozdziału w Radzie szkolnej krajowej na trzy departamenty: dla szkół ludowych, szkół średnich, szkół zawodowych, co bardzo utrudnia prawidłową administrację.



NOWA USTAWA O KATECHETACH.

Wydział krajowy przedłożył obradującemu sejmowi projekt nowej ustawy o katechetach, który opiera się na następujących zasadach:

Stali nauczyciele religii ustanowieni będą w szkołach ludowych i wydziałowych, jeżeli liczba godzin nauki religii we wszystkich klasach wynosi przynajmniej 18 tygodniowo, a liczba uczniów danego obrządku przenosi 80... Nauczyciel religii obowiązany jest uczyć 24 godzin tygodniowo. Za każdą godzinę lekcyi ponad tę liczbę będzie pobierał wynagrodzenie dodatkowe w wysokości 1% miesięcznej płacy. Exhortę liczy się za dwie godziny.

Nauczyciele religii, którzy ukończyli teologię, lub posiadli stopień akademicki, otrzymają od razu najwyższy stopień płacy... O ile w danej miejscowości niema stałego nauczyciela religii, nauki religii udzielać będzie miejscowe duchowieństwo, a to: do 12 godzin tygodniowo darmo, ponad 12 godzin za każdą godzinę nauki w tygodniu w I. klasie płac 50, we wszystkich innych 40 kor. rocznie.

Wykonanie ustawy będzie kosztowało rocznie 217.163 kcr., z czego przypadnie na uregulowanie płac duchowieństwu, które uczy religii z powodu, że niema stałego nauczyciela, 146.960 kor.

Ustawa ta zapewnia nauczycielom religii uprzywilejowane stanowisko, bo obok znacznie niższej liczby obowiązkowych godzin nauki od nauczycieli świeckich (24 zamiast 30), przyznaje im od razu najwyższe pobory odnośnej klasy płac tj. takie, jakie otrzymuje nauczyciel u schyłku służby... Szczegółowe polepszenie przedstawia się następująco: w kla-

sie IV. płaca 1400 kor. + 200 kor. na mieszkanie, razem 1600 kor. W kl. III. płaca 1700 kor. + 300 kor. kwaterowego = 2000 kor. W klasie II. płaca 2.100 kor. + 400 kwater. = 2.500 kor. W klasie I. płaca 2.300 kor. + 500 kor. kwater. = 2.800 koron. W szkołach wydziałowych I. klasy 2.500 kor + 500 kor. na mieszkanie = 3.000 kor., we wszystkich innych płaca zasadnicza 2.300 kor. + kwaterowe 500, względnie 400 lub 300 kor. zależnie od klasy. Ponieważ nauczyciele religii rozpoczynają służbę w młodym wieku i mniej są wyzyskiwani od nauczycieli świeckich, więc też prędzej mogą się dosłużyć pięcioleci w ogólnej sumie 900 kor. W ten sposób nauczyciel religii dojdzie u schyłku służby w kl. IV. do poborów w kwocie 2.500 kor. w III. kl. do 2.900 kor., w II. kl. do 3.400 kor., w I. kl. do 3.700 kor., a w szkołach wydziałowych klasy I. do 3.900 kor., we wszystkich innych wydziałowych do 3.200 kor. + dodatek na mieszkanie 400, 300 lub 200 koron zależny od klasy.

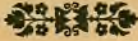
Ponadto nauczyciele religii otrzymują za każdą godzinę nauki ponad 24 tygodniowo 1% płacy miesięcznej, więc dwa razy więcej, niż nauczyciele świeccy za godziny obowiązkowe ponad 30 tygodniowo. W ten sposób otrzyma nauczyciel religii za każdą godzinę nadliczbową w IV. kl. płac 1.16 kor., w III. kl. 1.41 kor., w II. kl. 1.75 kor., w I. kl. 1.91 kor., w szkołach wydziałowych I. kl. 2.08 kor., we wszystkich innych 1.91 kor.

Wreszcie trzeba zauważyć, że stali nauczyciele religii w IV. klasie płac należą tylko do wyjątków, bo w IV. kl. takich posad niema. Natomiast nauczyciele religii III. kl. posuwają się, gdy tylko zechcą, do kl. II., nawet do I., jeżeli I. kl. płac jest w odnośnej dyecezyi. Gdy dodamy do tego ewentualny dochód za nauczanie religii w uzupełniających szkołach przemysłowych, wynoszący najmniej 2 kor. za każdą godzinę, możność awansu do szkoły średniej, musimy stwierdzić, iż położenie nauczycieli religii ostatniem przedłożeniem gruntownie zostało uregulowane.

Równoczesne przedłożenie jest o tyle sprawiedliwem, że nauczyciele religii moźszeszowej są tylko wtedy traktowani na równi z duchowieństwem chrześcijańskim, jeżeli się wykażą stopniem akademickim, więc ukończeni słuchacze fakultetu teologicznego żydowskiego we Lwowie, żydowscy doktorowie filozofii, a może nawet doktorowie prawimedycyny, skoro ustawa ich nie wyróżnia, a dla geschäftu, jako tacy, ctrizmają od rabinatu nauczycielską kwalifikację.

Natomiast są omawianą ustawą pokrzywdzeni duchowni, otrzymujący wynagrodzenie za naukę religii w tych miejscowościach, w których niema sta-

łych katechetów, a więc prawie we wszystkich gminach wiejskich i małomiasteczkowych. Muszą w nich uczyć 12 godzin bezpłatnie, a dopiero za dalsze godziny przyznaje się im po 40 kor. rocznie, czyli 4 kor. miesięcznie, a 1 kor. tygodniowo, więc znacznie mniej, niżeli otrzymują nauczyciele religii ostatniej klasy płac za godziny nadliczbowe, choć według zasad słuszności należy się im remuneracja za wszystkie wogóle udzielane godziny nauki religii w wysokości 1% płacy miesięcznej stałego nauczyciela religii odnośnej klasy.



Sprawozdanie z Sejmu krajowego.

Dotychczasowa sesja naszego Sejmu jest nadzwyczaj jałową, zwłaszcza względem sprawy *największej i najważniejszej*, jaką jest bezsprzecznie *szkolnictwo ludowe* z preliminowanym wydatkiem na rok 1909 w sumie 19,011,335 kor.

I rzeczywiście nie może być inaczej, bo partya obszarników, trzęsąca sejmem, nie chce zrozumieć słusznych żądań nauczycielstwa ludowego, odnoszących się zarówno do podniesienia oświaty, jakoteż do uregulowania jego spraw personalnych.

Obeorny Sejm — czyli tak zwana filia *»końskiego kasyna«* z przymieszką kilkunastu posłów miejskich, znanych karyerowiczów, jest zmartwiałem ciałem prowincjonalnem, więc jako takie do wszelkiej pracy wprost niezdolnem.

Przy pomocy takiego sejmu dzieją się w szkolnictwie ludowem wielkie nieszczęścia, wielkie krzywdy dla nauczycieli — ale on tego wszystkiego nie widzi, bo naszych posłów tyle samo obchodzi oświata ludowa, co psa piąta noga . . . Najwięcej jeszcze pracują posłowie ludowi, którzy w ciągu bieżącej sesji poruszyli kilka spraw ważnych i tak:

Poseł *Jan Wasung* przedłożył wniosek w sprawie dwu typowych seminarjów nauczycielskich, żądając wycofania odesłanego do ministerstwa oświaty projektu statutu tych seminarjów, opracowanego przez Radę szkolną krajową i zwołania w tej sprawie krajowej ankiety.

Poseł *Kędzior* przedłożył wniosek, podpisany przez polskich i ruskich posłów z wszystkich stronnictw, z nowelą do ustawy z 24/4 1894, zmieniającą przepisy tej ustawy o kosztach zakładania i utrzymania szkół ludowych. Uchwalona w r. 1894 z inicjatywy obecnego marszałka, wówczas posła hr. Badeniego ustawa zrównała ciężary szkolne gmin i obszarów dworskich, normując je na 6. procent dodatków do podatków bezpośrednich. Ustawa ta nie zniosła poprzednich dobrowolnych zobowiązań gmin, a

tylko zniżyła je o 3 proc., tak, iż gminy te płacą przeszło 20 proc., a nawet 30 proc. dodatku na utrzymanie nauczycieli, podczas gdy gminy, które nie spiesząc się i nie dbając o szkolnictwo, założyły szkoły dopiero po r. 1904, płacą tylko normalnych 6 proc. Otóż tamte gminy, które wcześniej postarały się o szkoły, uważają się za pokrzywdzone, dają wyraz swym żalom w licznych petycyach. Obecna nowela zniża i te dobrowolne zobowiązania na 6 proc. usuwając wszelkie nierówności między gminami. Ofiary w naturze dla nauczyciela mają być wliczone do tych 6 proc.

Jest to prawdziwą anomalią, że państwo utrzymuje szkoły wyższe i średnie, a o potrzeby szkolne najszerszych warstw ludności nie dba. W budżecie ministerstwa oświaty znajdujemy zaledwie 5 i pół milj. koron na seminarja nauczycielskie. Wszystkie kraje wystąpiły z żądaniem, aby państwo zostało pociągnięte do udziału w utrzymaniu szkół ludowych — z wyjątkiem Galicyi i Austrii Dolnej.

Tyrol bierze subwencyę państwową na szkolnictwo ludowe od r. 1897, a obecnie ją nawet podwyższono z 54 na 76.000 kor. W ostatnich latach rząd zainteresował się bardzo Dalmacyą i w przeszłym roku dał na szkolnictwo 15.000 koron, a w budżecie na rok 1908 jest 300.000 koron, — to znaczy pół korony na głowę. Gdyby i nas rząd w tym samym stosunku uwzględnił, — otrzymalibyśmy 3,700.000 do 4,000.000 koron rocznie, co wcale nie jest do pogardzenia. Możliwoby przynajmniej szkoły po gminach pobudować.

Zważyć należy, że kraje dopuszczone są tylko do 15 proc. tych źródeł dochodów, z których czerpie państwo. Gminy wiejskie płacą 16 proc. na szkolnictwo ludowe, 18 proc. na drogi, 30 do 40 proc. do funduszu powiatowego, to znaczy opłacają prawie tyle, ile wynosi cały dodatek krajowy. Wobec tego słusznem domagać się, aby ciężary te, jakie gminy ponoszą, były równomiernie rozłożone.

Do r. 1894 gminy płaciły 9, względnie 12 proc. obszary dworskie 3 proc. na szkolnictwo ludowe. Od roku 1894 ciężary te zostały zrównane. Ale pozostały dobrowolne świadczenia. Są gminy, które inspektorowie skłaniają do tego, aby płaciły 30, 40 i więcej dodatku do podatku na nauczyciela ludowego, nie mówiąc o ryczałcie na szkołę, kosztach budowy i utrzymaniu szkoły.

Uzasadniony jest wniosek, aby ciężar między poszczególnymi gminami był zrównany, — zwłaszcza, że stan obecny jest niejako premją dla gmin niedbałych, które do założenia szkoły przystąpiły dopiero po roku 1894, a karą dla tych, które je dawniej założyły. (Głosy: Bardzo słusznie!).

Wobec tego, że dążymy wszyscy do skonsolidowania społeczeństwa, sądzi mówca, że Izba przychyli się do jego wniosku.

(Żywe oklaski. — Mowca odbiera gratulacje).

Wniosek przekazano kom. szkolnej.

Posel *Makuch* domaga się zmiany dwutypowego systemu szkół ludowych, uzasadniając to żądanie długim wywodem historycznym, sięgającym kilkadziesiąt lat wstecz, a mającym na celu wykazać, że konserwatywna większość sejmowa dążyła konsekwentnie, mimo oporu centralnego rządu, do utrudnienia chłopom wstępu do szkół, do uniemożliwienia ludności włościańskiej nabycia wykształcenia.

Szczególnie cierpiało na tem ukraińskie szkolnictwo. Podzielono oświatę na chłopską i mieszczańską, za pomocą wprowadzenia dwutypowych szkół.

Natrafivszy w swych dążeniach na nieprzełamany opór u rządu centralnego, postarała się większość konserwatywna o kreowanie posady wiceprezydenta Rady szkolnej i powołała na to miejsce dra Bobrzyńskiego, który otrzymał od rządu *wolną rękę* w robieniu podwójnej oświaty w Galicyi. W ten sposób spełniły się plany większości sejmowej, która nie mogła w drodze ustawy przeprowadzić rozdziału oświaty na wiejską i miejską. Stało się to rozporządzeniem galicyjskiej Rady szkolnej z marca 1893 r., które zaprowadziło dwutypowy system. Dr. Bobrzyński stabilizował następnie okręgowych inspektorów szkolnych, oddając im władzę nieograniczoną nad ludowom nauczycielstwem. Dalszym środkiem, tamującym szerzenie oświaty, jest obsadzanie posad w Galicyi siłami nauczycielskimi bez najmniejszej kwalifikacyi — a wreszcie statut dwutypowych seminarjów nauczycielskich.

System dwutypowy szkół uważa włościanstwo za środek odciążenia go od wyższej kultury, a zrobienia z niego tylko robotnika wiejskiego. Włościanie domagają się przeto usilnie zniesienia tego systemu. (Oklaski na ławach ruskich posłów).

Wniosek oddano do komisji szkolnej.



Z piekła szkolnego w Galicyi.

Z paszalicu inspektora Nowakowskiego

czyli z powiatu brzozowskiego wnoszą się nauczyciele do innych okręgów szkolnych. Powodem tej epidemii jest osławiony Marcei Nowina-Nowakowski, c. k. inspektor szkolny. Sam był nauczyciel ludowy, nie odznaczający się żadnymi zdolnościami, lizunstwem wydrapał się na szczybel zwierzchnika i dziś żąda od swoich kolegów, aby mu się podlizywali. Pono w stylizacyi urzędowej używa ka-

pralskiej metody, w obejściu jest gburowaty, nawet wobec żon nauczycieli, a po całych nocach gra w karty. Skutkiem notorycznego zaniedbywania obowiązków zaległości w biurze ma wielkie, proszącym odpowiada zwykle: załatwię wtedy, gdy mi się będzie podobało. A trzeba dodać, że jest i fizycznie zniedołężniały. I takie to indywiduum władza szkolna uczyniła zwierzchnikiem nauczycielstwa powiatu brzozowskiego! Ma ono przynajmniej nadzieję, że nowo zamianowany c. k. starosta wglądnie w jego czynności, zbada stosunki i postara się, aby tego rodzaju zwierzchnik przeniesionym został w zasłużony stały stan spoczynku. Zobaczmy, czy „kruk krukowi oka nie wykole“.

Z paszalicu inspektora ks. Mazanka.

Niesłychaną zbrodnię popełnił p. Sikora, tymczasowy nauczyciel w powiecie łańcuckim. Ponieważ mu się sprzykrzyło samotne życie, postanowił wstąpić w stan małżeński. Jako nauczyciel prowizoryczny udał się najpierw z ustną prośbą do swego inspektora, ks. Mazanka, o pozwolenie, będąc pewnym iż jako kapłan, który nieraz prawił z ambony i od ołtarza o „Wielkim Sakramencie w Chrystusie“, w małżeństwie nie będzie mu czynił żadnych przeszkód, lecz najchętniej udzieli wymaganego przez ustawę pozwolenia. Ksiądz Mazanek rzeczywiście znalazł się w kropce; p. Sikorze przyobiecał udzielić pozwolenia. To samo uczynił starosta, który ponadto wyrobił mu zezwolenie od władzy wojskowej, (p. Sikora nie odbył jeszcze pierwszych ćwiczeń) i pełnoletność cywilną. Uszczęśliwiony głodomór trąbił na wszystkie strony dobroć, szlachetność swoich przełożonych, dał na zapowiedzi i szykował się do ślubu. Tymczasem karnawał dobiegał do końca, a pisemnego pozwolenia niema. P. Sikora był pewny, że już uchwalone, tylko zalega w ekspedycyi, że może leżeć parę miesięcy, nim je wyślą i w najlepszej wierze się ożenił... Gorzkie miał jednak miodowe miesiące... Ks. Mazanek właśnie w dzień ślubu zredagował odmowne załatwienie, a w następstwie tego p. Sikora został uwolniony z posady z „możliwością“ starania się o inną. Ufny w tę „możliwość“ wniósł podanie o posadę do Rady szkolnej w Łańcucie, bo skoro mu wręcz nie oświadczyli, że okręg ten jest dla niego zamknięty, nie mógł tracić uzasadnionej nadziei, iż otrzyma bodaj najlichszą dziurę w okręgu. Tymczasem podanie przeleżało się w Łańcucie parę miesięcy i dopiero w sierpniu zwrócono je p. Sikorze bez skutku. Został więc na lodzie bez posady, bez pensyi i z przerwą, która spowoduje utratę dawnych lat służby, jeżeli gdzieindziej wogóle otrzyma jakąkolwiek posadę. Tak postępuje z nauczycielstwem inspektor Mazanek, nowo upieczony

„członek honorowy“ polskiego „Towarzystwa ped.“ Ani słowa, ładny członek „honorowy“. — Tylko więcej takich członków „honorowych“, a „Tow. ped.“ rychło dyabli wezmą... „Gazeta Szkolna“ nr. 9.

Z paszaliku inspektora Ciejki.

Przed niespełna rokiem odbyły się u nas wybory delegata nauczycielstwa powiatu jasielskiego do Rady szkol, okręgowej w Jaśle. Nauczycielstwo postawiło kandydaturę p. Wojciecha Różyckiego, kierownika szkoły w Szczebniach, jako swego męża zaufania. Jednak inspektor okręg. w Jaśle, p. Jan Ciejka nie życzył sobie, by delegatem był człowiek oddany sprawom nauczycielstwa, wolał na tym postęunku mieć człowieka, oddanego sobie, więc postanowił przeforsować wybór kogo innego. W tym celu wydawał nauczycielstwu karty głosowania już wypełnione, ale i to nawet nie pomogło, bo większością wyszedł p. Wojciech Różycki, a Rada szkolna krajowa zatwierdziła jego wybór. Ale p. Ciejka nie dał nauczycielstwu za wygrane, że śmiało wybrać delegata nie po jego woli.

Oto z końcem nbiegłego roku szkolnego wezwano p. Różyckiego do biura Rady szkolnej okręgowej w Jaśle i tam postanowiono mu takie ultimatum:

„Jeżeli zrzeknie się Pan do 15. lipca br. mandatu do Rady szkolnej okręgowej w Jaśle, pozostanie pan w Szebniach, jeżeli nie, będzie pan przeniesiony „ze względów służbowych“ do innego powiatu.

Szebnie to miejsce rodzinne żony p. R., w tej szkole pracuje on z dużym skutkiem już wiele lat, w Szebniach ma własny dom i kilkanaście morgów ziemi, z której żywi 10-cioro swych dzieci. Dziś przeniesienie z Szebni, to dla niego ruina materyalna i moralna — wolał przeto zrzec się mandatu.

Tak to terorezuje się nauczycieli ludowych!

Wybór nowego delegata już rozpisany. Nauczycielstwo powiatu jasielskiego, do żywego dotknięte tem postępowaniem p. Ciejki, postanowiło bronić praw swoich i odniosło się do posłów, by tę sprawę poruszyli w interpelacji w Sejmie. (*Kuryer Lwowski*).

Z paszaliku inspektora Wojnarowskiego.

Z rozszerzeniem autonomii Rady szkolnej krajowej zmieniło się wszystko w szkolnictwie galicyjskiem, ale na gorsze. Inspektorowie okręgowi wzorowani na systemie Dembowskiego, robią tak jak im się podoba, a nie w myśl dobra szkoły, bo wiedzą dobrze, że im bardziej gnębić będą nauczycieli i mniej dbać o oświatę, tem prędzej zaawansują, albo otrzymają lepsze miejsce.

Za zasadę wziął sobie to szczególnie inspektor okręgowy w Husiatynie p. *Wojnarowski*, powszechnie

zwany „Wojnarosio“ i powszechnie przez nauczycielstwo znienawidzony. Odnosi się on do podwładnych nauczycieli, jak kapral do żołnierzy a najsluszniejsze ich żądania tendencyjnie ignoruje. Długo musi się niejeden nauczyciel wystać na kurytarzu, nim p. inspektor raczy go przyjąć w swjej kancelaryi, a tu jeszcze narażonym jest na obejście szorstkie i grubiańskie, bo pan Wojnarowski tem tylko imponuje nauczycielom. Nawet ręki nie raczy podać nauczycielowi na powitanie, czyni to tylko wobec swoich zaufanych i notorycznych „szpicłów“, których na razie nie chcemy wymieniać po nazwisku.

Szczególniej nienawidzi Wojnarosio nauczycieli Rusinów, zapewne dla ich śmielszych i postępowych przekonań. Dowodem tego są liczne dyscyplinarki, wytaczane im bez uzasadnionych powodów. Tak n. p. nauczyciel M. K. dostał naganę i musiał pokutować, nim go przypuszczono do egzaminu kwalifikacyjnego, nauczyciele P. S. G. S. otrzymali upomnienie za brak postępu w klasie, i to dopiero w kwietniu, choć wizytacja odbyła się w jesieni, natomiast benjaminki inspektorskie siedzą po najlepszych posadach i pracują o wiele mniej: natężają się tylko podczas wyborów, ale to już poza szkołą...!!

Jak wygląda troska inspektora o dobro oświaty, wymownym tego dowodem jest szkoła męska 5. klasowa w Kopyczyńcach. Każda niemal jej klasa mieści się w innym budynku, a choć pracować przy niej powinno 9 sił, bo tyle jest oddziałów przecież pracuje tylko 7 sił nauczycielskich, wliczając w to już dyrektora, zupełnie nieodpowiedniego na takie stanowisko. W gronie nauczycielskiem jest mężczyzu pięciu, (z tych jeden nauczyciel uczy religii izraelskiej a jeden jest na urlopie) reszta to nauczycielki, które korzystając z duchownej opieki wpływowego *ks. Librowskiego*, więcej czasu spędzają na urlopach, niż w szkole. Sam inspektor wie dobrze, jak wygląda stan nauki w Kopyczyńcach, to też umyślnie nie pokazuje się tam i n. p. w b. roku szkolnym nie wizytował jeszcze tamtejszej szkoły. („Monitor“.)



OD GŁOWY RYBA SMIERDZI . . .

Czy innemi słowy: *Jaki pan — taki kram!* Że w naszych stosunkach coraz gorzej się dzieje, nic dziwnego, skoro najwyższy urzędnik w tej magistraturze nietaktownem postępowaniem swoim wyrobił sobie w niedługim czasie wcale niepochebny tytuł ober-kacyka szkolnego.

Dla ilustracji charakteru p. wiceprezydenta Dembowskiego powtarzamy za „Monitorem“ fakt następujący: „Dnia 6. września 1908 zgłosiła się u p. Dembowskiego, nauczycielka z doliniańskiego po-

wiatu p. Marya H. z przedstawieniem swoich krzywd służbowych. Mianowicie, pomimo ośmio-letniej służby nauczycielskiej w okręgu i wymaganej kwalifikacji, zwolniono ją *jeszcze w kwietniu b. r.* z posady substytucyjnej w Dolinie i nie przeniesiono na żadną inną, skutkiem czego nie pobiera od tego czasu żadnej płacy. Zwolnienie to motywowano nieznanym dotąd wymysłem, że *Rada szkolna krajowa nie zdecydowała o dalszej substytucji* — tak, jakby nauczycielka w czasie „namyślenia się“ Rady szkolnej miała żyć powietrzem i jakby z regułu musiała zajmować substytucyjne posady. Przeciwno tej krzywdzie wniosła pisemne zażalenie *jeszcze w lipcu br.* — ale dotąd nie otrzymała odpowiedzi, i to był powód do szukania pomocy w Radzie szkolnej krajowej.

I czy wiecie Szan. Czytelnicy jak najwyższy zwierzchnik oświaty w kraju przyjął pokrzywdzoną nauczycielkę? Oto nie wysłuchał nawet przedstawienia sprawy, ale wpadł w gniew i począł krzyczeć, że go aż na korytarzu słyszano: *„Jak śmie mi pani czas taką błahą rzeczą zajmować? Ma pani tam w miejscu bezpośrednią władzę!“*

A gdy pani H. przedstawiała mu, że właśnie ta „bepośrednia władza“ w Dolinie skrzywdziła ją, że przychodzi się na nią, właśnie uzalić — nazwał to p. Dembowski „głupiem gadaniem“ i „kobiecą logiką“, wykrzykując *jeszcze bardziej podniesionym głosem.* Pani H. widząc niezwykle podrażnienie p. wiceprezydenta i jego wywijanie rękami, obawiała się po prostu, aby jej czynnie nie znieważył i chciała uciec, ale p. Dembowski przytrzymał drzwi za klamkę i zawołał: *Nie puszczę pani!* czem zmusił przestraszoną kobietę do wysłuchania wszystkich jego wymysłów. Dopiero później nieco zreflektował się, przywołał jakiegoś urzędnika, któremu polecił „rozpatrzeć“ sprawę... i — zakończył audyencyę!“

Z naszej strony dodajemy, że niebawem trzeba będzie podwoić objętość „Szkolnictwa“, aby w razie powiększenia liczby inspektorów szkolnych, wykazać wszystkie wybryki naszych kacyków, którzy dziś przed nikim nieodpowiedzielną (są z małymi wyjątkami), prawdziwymi tyranami wobec bezbronnego nauczycielstwa. Aby zaś poskromić samowolę naszego „oberkacyka“, który z lekkim sercem odsyła pokrzywdzonych do „bepośredniej“ władzy — na sposób swojego mistrza dra Bobrzyńskiego — oświadczamy, że wszystkie nadużycia inspektorów szkolnych okręgowych i krajowych przedstawiać będziemy wprost do Ministerstwa oświaty i żądać w każdym poszczególnym wypadku dochodzenia dyscyplinarnego. Żądać będziemy, aby wiceprezydenta p. Dembowskiego pouczono, że obecnie nie jest on starostą w Mościskach — ale zwierzchnikiem 13to tysięcy rzeszy nau-

czycielskiej, a więc od człowieka na takim stanowisku wymaga się, aby był normalnym, rozsądnym i co najmniej dobrze wychowanym.



Haniebne stosunki szkolne w powiecie nowosądeckim.

Jeszcze przed czterema laty wykazaliśmy niesłychane zaniedbanie szkolnictwa ludowego w powiecie nowosądeckim — bo chcieliśmy zwrócić uwagę Rady szkolnej krajowej na niedbalstwo niektórych inspektorów, którzy więcej trudnią się polityką, szpiclowaniem, zabawą w karty lub kieliszkiem — aniżeli sprawą podniesienia szkół w swoim powiecie.

Że powiat nowosądecki do tej pory jest na polu szkolnym najwięcej zacofany, po dwierdza korespondencya „Słowa Polskiego“ w której autor, obznajomiony bardzo dokładnie o stanie szkolnictwa tego powiatu pisze między innymi:

„Na 166 gmin w sądeckim powiecie politycznym, a w powiatach sądowych: Nowy Sącz, Stary Sącz i Muszyna, było do niedawna z wyłączeniem szkół miejskich w N. i Starym Sączu szkół ludowych niższego typu 81, t. zn. gmin szkół pozbawionych, było w naszym powiecie 83, słownie osmdziesiąt trzy. A że w ostatnich miesiącach zorganizowała Rada szkolna krajowa nowe szkoły w 5 gminach, pozostaje *jeszcze 78 gmin, które szkół nie mają*, z tych zaś około 30 gmin nie należy nawet do żadnego związku szkolnego. Najwięcej zaniedbanym jest kąt na pograniczu osiedlenia Polaków i Rusinów (gminy: Roztoka Mała, Składziste, Złotne, Barnowiec i inne), gdzie liczba analfabetów dochodzi do 100 proc.!! Prócz tego do najbardziej ciemnych należą bezpośrednie okolice — stolicy powiatu, m. Nowego Sącza... Rzecz charakterystyczna i smutna, ale prawdziwa. Np. w Paszynie, gdzie szkoła raz czynna, raz nieczynna znajduje się oddawna pod patronatem gminy m. Nowego Sącza, *liczba analfabetów wynosi 97.5 proc.* Pobliskie Sączowi gminy: Chruślice, Gołąbkowice, Falkowa, Jamnica *nie należą do żadnego związku szkolnego* i liczba analfabetów w tych miejscowościach waha się od 82 do 90 proc. Leżąca znow w bezpośrednim sąsiedztwie m. Nowego Sącza gmina Dąbrówka Polska liczy analfabetów 91.6 proc.!!

Podobne stosunki panują i gdzieindziej, jak w Roztoce-Brzezynie, Rąbkowej, Tabaszowej i Znamirowicach (w tej ostatniej gminie zorganizowano już przed kilkunastu dniami szkołę ludową). Gminy Witowice Górne i Dolne, Bilsko, Łąki, Michalozowa, Łososina Dolna, Żbikowice, Wronowice i Stankowa mają tylko jedną szkołę w Jakubkowicach, przysiółka Łososiny. Stosunkowo najlepiej pod względem oświatowym przedstawia się parafia tęgoborska, gdzie procent analfabetów wynosi od 37 do 40 proc.

Te cyfry, które przytoczyłem, wystarczają, aby wyrobić sobie pojęcie o ciemności, panującej w powiecie sądeckim; bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w zestawieniu statystycznym, które w jednym z najbliższych numerów „Przewodnika oświatowego“ w Krakowie poda dr. Jan Dudziński, lekarz tutejszy.

członek Zarządu tutejszego Koła T. S. L. Dodam tylko jeszcze, że z 86 szkół wiejskich (a więc z wyłączeniem m. Nowego i Starego Sącza) jest szkół polskich 63 (na 91.896 Polaków), a więc jedna szkoła przypada na 1.459 mieszkańców polskich, podczas gdy szkół ruskich jest 23 (na 16.435 Rusinów), t. zn. jedna szkoła ruska przypada na 702 Rusinów.

Lwia część więc za tak straszliwe zaniedbanie oświaty spada na niedołężną Radę szkolną okręgową, albowiem brak w niej ludzi, chętnych do pracy na tem polu, skutkiem czego, cała działalność tej c. k. autonomicznej instytucji ogranicza się do kiwania głową i potwierdzania bezwartościowych wniosków inspektora szkolnego.

Winnym też jest radca szkolny p. Zaleski, który niezwykłą „troskliwością“ otacza seminaryum nauczycielskie w Starym Sączu, gdzie rej wodzi dwa podejrzane indywidua, zdatne aż nadto na kierowników szkoły dla oprawców albo kryminalistów — lecz przynigdy na wychowawców przyszłych nauczycieli ludowych. Nadto ów gubernator szkolny pamięta też o szkołach wydziałowych i szkołach wyższego typu — ale natomiast dziesiątki szkół ludowych wcale go nie obchodzą, bo jest dość wielka ilość takich, których pan radca w ciągu swego kilkunastoletniego panowania *nie widział ani razu!*

Powtarzamy więc ponownie, że jak długo samowola inspektorów powiatowych i inspektorów krajowych ukróconą nie zostanie tak, długo o podniesieniu oświaty nawet myśleć nie można!!



Wiadomości potoczne.

Coś się psuje w państwie duńskim!! Z różnych stron kraju otrzymujemy zażalenia, że w tym roku nie tylko nic nie słychać o egzaminach kwalifikacyjnych, które regularnie odbywały się we wrześniu — ale nawet nie zamianowano jeszcze komisji egzaminacyjnych a tem samem komisye te nie mogły wyznaczyć ściślego terminu egzaminacyjnego. Jest to krzywda wielka zarówno dla nauczycieli szkół ludowych jako też i wydziałowych, bo ci po złożeniu egzaminu mogliby otrzymać wyższą płacę przynajmniej o 200 koron.

Dwutypowe seminarya. Statut o dwutypowych seminaryach dla nauczycieli szkół ludowych został zatwierdzony dnia 20 września 1908 przez ministerstwo oświaty i wrócił już do Rady szk. kraj., wobec czego posłowie życzliwi dla oświaty ludowej powinni demonstracyjnie zaprotestować w Sejmie przeciw otwarciu tych nowych szkół, których *nie życzy sobie ogół ludności w kraju.*

Nowe dziwolągi budowlane! Nasi panowie radcy szkolni muszą być albo ludźmi przewrotnymi albo też chorzy na umyśle, bo każde ich nowe zarządzenie jest obrzydliwym dziwolągiem. W obecnej dobie domaga się cały świat postępowy budowy higienicznie urządzonych budynków szkolnych — i całkiem słusznie, bo w zdrowem ciele, mieszka duch zdrowy. Tymczasem niewiadomo dla jakich powodów buduje się w gminie Stawisza, (powiat Grybów), należącej do paszalicu insp. Witoszyńskiego, znanego wroga Sobieskiego i Kościu-

szki, nową szkołę murowaną, w której mieszkanie dla użytku nauczyciela składa się z dwóch pokoi i kuchni o następnych wymiarach!! Jeden *większy* ma dwa metry 85 ctm. szerokości, drugi dwa metry 50 ctm. zaś kuchnia 2 metry 30 ctm. I to jest plan najnowszy przysłany z Rady szkolnej krajowej!! Komentarze chyba zbyteczne

Pożegnanie zasłużonego Kolegi. Z powiatu bobreckiego piszą nam: „Przeniesienie jednego z najlepszych i najzyczliwszych kolegów, jakim był bezsprzecznie p. Józef Gątkiewicz, nauczyciel w Bóbroce, wywołało szczerzy żal wśród naszego polskiego nauczycielstwa, bo tracą oni w nim dzielnego pracownika zarówno w szkole jakoteż na polu uświadczenia narodowego. Żegnając Cię zacytuj Druhu ślemy Ci serdeczne „Szczęść Boże!“ na nowej posadzie. Wiemy, ile ucierpiałeś niewinnie, ile zniosłeś niezasłużonych upokorzeń, lecz wierząc, że istnieje Bóg cierpliwy — a sprawiedliwy“.

Energiczny wiceburmistrz miasta Jarosławia dr. Grabowski postawił na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej umotywowany wniosek, aby przez jednego z posłów zainterpelować w Sejmie reprezentanta Rządu, *dłaczego* sprawa obsadzenia posady kierowniczej szkoły wydziałowej żeńskiej w Jarosławiu, opróżnionej przez zgon *przed dwoma laty* ś. p. Michała Meklera, *dotychczas* nie jest załatwioną i nie zatwierdzono dotąd prezenty nadanej na tę posadę p. Klementynie Leimsner. Niestety jak wszędzie — tak i tam znaleźli się „c. k. patryoci“ czyli t. zw. narodowa straż pożarna — w postaci dyrektora gimnazjum p. Rychlika i dyrektora Kasy oszczędności p. Łuszczyńskiego, którzy *nie uważali za stosowne!* . . . wnoszenie interpelacji ugaszali poprzednią gorącą dyskusyę i pogrzebali ów racjonalny wniosek, czyli innemi słowy przyzwolili, aby w Radzie szkolnej krajowej kpiono sobie nadal z ofiarności gminy.

Szkoła handlowa z funduszków państwowych wejście niebawem w życie w Brodach, dzięki staraniom tamtejszej Izby handlowej. Natomiast Izba krakowska śpi sobie w najlepsze, zamiast aby rozpocząć energiczne starania około założenia tak potrzebnych szkół w Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu i t. d.

Nie ustępujemy ani na krok! Słuszność naszych żądań w kierunku oznaczenia minimum emerytury *na 1000 koron*, jako równającego się najniższemu poborom stałego nauczyciela na wsi, uznają wszyscy uczciwi ludzie oraz życzliwi dla nauczycielstwa posłowie. Że w żądaniach naszych nie jesteśmy przesadni, dowód w tem, iż na Zjeździe lekarzy okręgowych dnia 27 z. m. uchwalono domagać się od Sejmu podwyższenie projektowanego *minimum emerytury* dla lekarzy okręgowych do 1.600 koron, nawet takim, którzy przez 5 lat pozostawali w czynnej służbie a następnie z powodu słabości stali się niezdolnymi do dalszej służby lekarskiej.

P I S M I E N N I C T W O .

Nowa metoda doraźnego czytania na podstawie pisania z poprzedzającą nauką przygotowawczą. Podręcznik do codziennej lekcji szkolnej lub domowej na pierwsze dwa miesiące początkowej nauki, wydał i napisał Antoni Kowalski, dyrektor szkoły w Roźniatowie.

Podręcznik godzien jak najszerszego rozpowszechnienia, albowiem autor na podstawie długoletniej praktyki zawodowej pragnie usunąć wiele niewłaściwości i trudności, które początkową naukę czytania dla sześciolletnich tępo pojmujących dzieci silnie utrudniają — a równocześnie podaje uwagi i porównania obecnie używanych metod z metodą praktyczną, wskazaną przez najwybitniejszych metodyków.

Wychowanie młodzieży w wieku przedszkolnym. Rozprawka skreślona przez powyższego autora, wyłącza wszystkie wady dzieci w okresie do lat sześciu i przyprowadza środki, skuteczne do ich usunięcia. — Cena egz. 75 hal.

KRYTYKA

miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce w num. X. za październik zawiera następującą treść: 1. (f.): Idea polska w polityce trzech zaborów. 2. Tad. Nalepiński: Chrześc. O Polsce strof czterdzieści cztery. 3. Prof. J. Baudouin de Courtenay: O języku pomocniczym międzynarodowym. 4. Roman Zrębowicz: Nowe poesye (Norwid—Staff). 5. Michał Sobeski: Szlakiem żurawim. 6. Jerzy Kurnatowski: Etyka indywidualna. 7. L. Thomas: Włóczędzy. Tłóm. K. Bieszyński. 8. Andrzej Strug: Sielanka. 9. Przegląd: I. Prasa polska. II. Prasa obca. III. Peregrinus Polonus: Z marzeń kawiarnianego polityka. IV. Skiba: Ruch kobiecy. V. Ze sztuk plastycznych. Krakw. S. Hirszeberh. VI. Junius: Z trzech zaborów. 10. Sprawozdania naukowe i literackie. — Redakcyja i Administracyja: Kraków, Stachowskiego, 14.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi dwa razy dziennie.

Drukowany na maszynie rotacyjnej, z zastosowaniem najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych,

„KURYER LWOWSKI“

tak w wydaniu popołudniowem o godzinie 3 popoł., jak i porannem o godzinie 7 rano

podaje

najświeższe wiadomości

lokalne, z kraju i ze świata, odbierane telegrafem i telefonem, oraz korespondencyje i sprawozdania od stałych korespondentów.

Dla pp. Nauczycieli(lek) zniżona prenumerata na 2 K. miesięcznie.

Dla Nauczycieli(lek) przygotowujących się do egzaminu kwalif. i wydział. posiadamy podręczniki naukowe i metodyczne. Do kaligrafii: polskie, ruskie i niemieckie zeszyty Tatucha, oraz do pisania ozdobnego i rondowego zeszyty Czarneckiego. Wszystkie dla szkół oraz Rad szkolnych potrzebne druki.

Katalogi na żądanie darmo i opłatnie.

Z Administracyi Polskiego Towarzystwa pedagogicznego.

Lwów, ul. Frydrychów 10.

— MAMY NA SKŁADZIE:

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę III, szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę IV, szkół lud. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 86 hal.

Oba te podręczniki zasługują na rozpowszechnienie w całym kraju. **Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Zielińskiego 1 K. 05 h

Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.

Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda. Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

Polsko-ruski elementarz .75 hal.

Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.

„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, przerobił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.

„Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego Umiejętne lezenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

O wychowaniu najnowszy, najobszerniejszy i najtańszy przewodnik ped. przez Dra Danysza egz. z przesyłką 1 K 80 h.

O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stron a 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1 K. 80 hal.

Plan lekcyjny szczegółowy dla szkół I. i 2. klasy. Cena egz. 1. K. 50. h.

Opieka nad dzieckiem według wymagań przyrody. Egz. 65 hal.

Samuczek — podręcznik metodyczny do nauki śpiewu z nut tudzież początków muzyki w szkołach ludowych. Cena egz. z pr. esyłką 60 h.

Bezdane kartki na tle różnych wypadków z życia. Cena zniżona egz. 1 kor. z przesyłką.

Najnowsze krajowe ustawy szkolne obowiązujące w Galicyi od roku 1907 — Cena egz. z przesyłką 80 hal.

Warzywnictwo popularnie napisane przez Hergolta, przerobił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 hal.

Ogród ozdobny obszernie dzieło z licznymi ilustracyami, przez Bol. Maleckiego insp. ogrodnictwa cena egz. 4 kor.

Uwaga. Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYJA „SZKOLNICTWA“



Zarząd szkoły w Branicach

p. Pleszów koło Krakowa wysła szcepzy jabłoni 1—

2—3 i 4 letnie po 10 ct. 16 ct. 24 ct. i 35 ct. grusze 1—2—3 letnie po 14 ct 20 ct. i 30 ct. truskawki 100 sztuk 1 kor., cebulki białej lilii po 10 ct., silne roje dobrze zaopatrzone do zimowli po 10 zł.

Uprasza się o podanie dokładnego adresu, ostatniej stacyi kolejowej i poczty i o dołączenie mark przy zapytaniach.

Nieocenionym doradcą

przy sporządzaniu faszy domowo-czynszowych jest: „Praktyczny poradnik dla właścicieli realności w miastach.“ Cena egzempl. z przesyłką pod opaską 2 kor. Do nabycia tylko w Administracyi „Mieszczanina“ w Nowym Sączu.